



*Widząc świat z lotu ptaka, łatwiej dostrzec jego inną perspektywę. Ulotność chwil, które się już nie powtórzą i wartości, które są bezcenne.*

# W GÓRĘ ku ponadczasowym wartościom

**ZE STANISŁAWEM TOŁWIŃSKIM  
ROZMAWIA KATARZYNA BIŃCZYK  
ZDJĘCIA: MIŁOSZ RUSIECKI**

◀ *Na niebie pętla w wykonaniu przyjaciół z Litwy na samolotach JAK 50 i 52 a na wodzie przyjaciele z Niemiec, zacumowani do boi.*

## **Jest Pan od lat związany z Mazurami. Co Pana w nich zainspirowało?**

Z Mazurami jestem związany ponad 50 lat. Jako młody harcerz swoje początki z żeglarstwem miałem właśnie na Mazurach. Już jako dojrzały miłośnik watorów Krainy Wielkich Jezior Mazurskich, nie raz myślałem jak przybliżyć piękne Mazury dla kraju i Europy. Los sprawił, że zaczyna się to realizować w części dzięki lotnictwu. I stąd może być wyjaśnienie moich dzisiejszych związków z wizją powrotu do „Lotniczych Mazur”. Można również powiedzieć, że ja osobiście w lotnictwie jestem trochę... od przypadku.

## **Jak to możliwe, że tak zasłużony dla lotnictwa człowiek jak Pan znalazł się od przypadku?**

Zrobiłem licencję pilota mając 55 lat. Z kolei w młodości poświęcałem się żeglarstwu, w końcu jestem kapitanem jachtowym, przeżeglowałem wiele tysięcy mil na morzu. Ponadto byłem Sekretarzem Generalnym, a następnie Wiceprezesem i Prezesem Polskiego Związku Żeglarstwa. Stąd też Mazury – jak już wcześniej powiedziałem – fascynowały mnie z wielu powodów. Po pierwsze jest to najlepsza kraina gdzie można tak długo żeglować, bowiem szlak żeglowny mierzy ponad 100 kilometrów. A ponieważ na ogół żeglarze i lotnicy są w pewien sposób duszami pokrewnymi, to postanowiłem spróbować swoich sił również w lotnictwie. Tym bardziej, że osiągnąłem już stabilizację finansową, a w żeglarstwie czułem się spełniony.

## **Zatem potrzebował Pan nowego wyzwania?**

W pewnym sensie trafiło do mnie to nowe wyzwanie. W powiązaniu z pomysłem otwierania dostępności Mazur przy wykorzystaniu małych samolotów. Bo wiem najpierw kupiłem lotnisko, a później samoloty, następnie zrobiłem licencję pilota. I bardzo się w to wciągnąłem. Można powiedzieć, że na 99% w lotnictwo, a tylko niestety 1% pozostał na żeglarstwo.

## **W tym roku już po raz 18. organizował Pan pokazy lotnicze. Niewątpliwie prowadzi to do rozslawienia Mazur i przedstawianie ich z innej perspektywy, nie tylko tej żeglarskiej...**

Mało kto wie, że lotnictwo na Mazurach przed wojną

stało na wyższym poziomie aktywności niż obecnie, mimo że był to początek ery lotnictwa i właściwie pierwsze dwie dekady XX wieku. I już siedem lat po pierwszym locie braci Wright w Reszlu był budowany bardzo nowoczesny samolot. Z kolei w latach 1929–1935 do Giżycka przylatywał samolot dwunastosiłkowy, taki jak Pani tu widzi (pokazuje zdjęcie) i lądował na jeziorze Niegocin przywożąc tu ludzi – taki sam samolot latał do Nowego Jorku. Natomiast w Prusach Wschodnich było kilkadziesiąt lotnisk, lądowisk oraz miejsc przystosowanych do startów i lądowań.

## **Nie potrzebuje Pan lotnictwa biznesowo, czyli to jest Pana misja?**

By była jasność – lotnictwo może i powinno być związane z biznesem. To dobre dla biznesu i dobre dla lotnictwa. Wątki Mazur, dla rozwoju sportu żeglarskiego i sportów wodnych oraz rozwoju sportów lotniczych, szybownictwa i turystyki lotniczej, są ogromne. Musimy cierpliwie wykorzystywać wszystkie możliwości oraz zaangażowanie ludzi by popularyzować te dziedziny. Poważniejszym problemem jest poprawa całej struktury transportowej i komunikacyjnej Mazur, które są niestety w dalszym ciągu odcięte od świata. Brak nowoczesnej sieci kolejowej, podobnie wyglądają połączenia drogowe, a w końcu trzeba jakoś na te Mazury dotrzeć. Alternatywą może być komunikacja lotnicza, a w tym dużą rolę mogą odegrać możliwości General Aviation i coraz liczniejsza sieć na Warmii i Mazurach bezpiecznych lądowisk. Poza tym muszą być jakieś wydarzenia... Promujące region i nową wizję „Lotniczych Mazur”. Właśnie to staram się jak najlepiej czynić!

## **I stąd pomysł na AirShow?**

AirShow są taką sztandarową imprezą, która budzi zainteresowanie regionem nie tylko w kraju. To jest eksportowe wydarzenie promujące Warmię i Mazury. W pierwszym roku był Festyn Lotniczy Kętrzyn, a od 2 do 10 edycji – Festyny Lotnicze Mazury. Chciałbym, żeby ta impreza odbywała się w różnych miejscach Krainy Wielkich Jezior Mazurskich. Może kiedyś jeszcze to zrealizuję... Oczywiście, jak będzie stosowne zainteresowanie i wymierne wsparcie lokalnych samorządów...



▲ Dwie epoki! Imitacja walki powietrznej czeskich pilotów na replikach samolotów historycznych oraz para francuskich samolotów Acroez (zw. Kaczkami) w dynamicznym i widowiskowym pokazie

### Potem jednak zmienił Pan tę ideę...

Tak, bowiem festyn bardziej kojarzył się z rodzinnymi spotkaniami. Po Kętrzynie główne pokazy przeniesiśmy do Giżycka nad j. Niegocin. Wyprowadzenie pokazy lotniczych na otwartą, wolną od przeszkód przestrzeń nieba i jezior, spotkało się z ogromnym zainteresowaniem. Wtedy zaczęliśmy nazywać je „Mazury AirShow”. Nad jeziorem Niegocin, w wyjątkowo uroczej scenografii, pokazy lotnicze w 2015 roku podziwiali z pokładów jachtów, statków, i z brzegów dookoła jeziora ponad 200 tysięcy ludzi.

**„Człowiek jest odpowiedzialny nie tylko za uczucia, które ma dla innych, ale za te, które w innych budzi”. A Pan budzi w innych ogromne, pozytywne emocje!**

To sprawa dla niektórych względna. W organizację Mazury AirShow zaangażowanych jest około 100 wolontariuszy. Przyjeżdżają na lotnisko Wilamowo ludzie z różnych miejsc kraju, by w ekipie organizacyjnej pokazy pracować społecznie. To wspaniałe osobowości i tacy, którzy, na co dzień zatrudnieni są np. w Polskiej Agencji Żeglugi Powietrznej i wielu renomowanych instytucjach. Wielką rolę w kierowaniu pokazami lotniczymi odgrywają znakomici fachowcy jak Stefan Weker, Darek Moćko czy Edek Sokół. Wspaniałym komentatorem pokazy od lat jest Tadeusz Sznuć, który również jest wolontariuszem, ale

i pilotem z wieloletnim doświadczeniem. Fenomenem tej imprezy jest to, że są to największe, niebiletowane cywilne pokazy lotnicze.

**Woda i powietrze są to dwa odrębne żywioły, a jednak są ze sobą spokrewnione....**

Ja bym zaczął od tego, że są pewne grupy zbliżone osobowościowo. Otóż szybownicy, żeglarze, taternicy, narciarze to osoby, które mają podobną psychikę i potrzebę samorealizacji. Z moich doświadczeń wynika, że 90% lotników jest również żeglarzami, odwrotnie jednak już tak nie jest.

**A jaki jest tego powód?**

Lotnictwo uprawia mniej osób, jest to sport znacznie droższy niż żeglarstwo. Poza tym piloci są pod większym reżimem wymogów stanu zdrowia. Kiedyś

**Szybownicy, żeglarze,  
TATERNICY, NARCIARZE  
TO OSOBY, KTÓRE MAJĄ  
PODOBNA PSYCHIKĘ  
I POTRZEBĘ SAMOREALIZACJI**



▲ Nathali & Ruediger Han (z Niemiec) – załoga wodnosamolotu Piper PA 18 „Super Cub” zacumowani do boi przy plaży miejskiej w Giżycku

Ministerstwo Obrony Narodowej dofinansowywało lotnictwo zorganizowane w Aeroklubach... Dziś już tego nie robi. A szkoda, bo to również ważny aspekt pozyskiwania kadr dla lotnictwa i edukacyjno-obronny.

**Na Pana lotnisku w Kętrzynie odbywają się liczne uroczystości upamiętniające ważne wydarzenia, jak i wielkich Polaków m.in. Jana Pawła II, Stefana Kardynała Wyszyńskiego, a także ofiary katastrofy smoleńskiej czy ofiary katastrofy samolotu Casa. To wielki hold z Pana strony...**

Ja zostałem ukształtowany patriotycznie i obywatelsko przez moją Mamę oraz harcerstwo. Plenerowa „Galeria Pamięci” na lotnisku Wilamowo - te wszystkie obeliski na lotnisku upamiętniające ważne osoby i wydarzenia, zostały ufundowane z moich środków. Jest bardzo istotne by utrwalac patriotyczne wzorce dla młodych ludzi. W polskiej naturze jest tak, że najpierw jest rozpacz, a potem się zapomina. Z mojej strony te obeliski są elementem utrwalania wybitnych postaci czy najważniejszych dla nas wydarzeń.

**Myśli Pan, że silna Osobowość jest cechą predyspozycji wrodzonych czy umiejętnością nabytą?**

Zawsze jest coś w genach. Ja swojego ojca nie znałem, ponieważ został aresztowany 3 miesiące przed moim urodzeniem i niestety nie dane mi było go poznać. Od wyjątkowej w moim życiu – mojej Mamy – wiem, że był on osobą dynamiczną, uzdolnioną muzycznie i aktywną towarzysko. Jednak poza genami ukształtowało mnie konsekwentne oddziaływanie Mamy oraz harcerstwo, żeglarstwo (szczególnie morskie) i lotnictwo.

**Czym jest dla Pana sukces?**



▲ Uwe Zimmermann (z Niemiec) – zwany podniebnym rock'n'rollowcem w samolocie Ekstra 200 w łagodnym nawrocie.



▲ Repliki historycznych samolotów czeskiej grupy pokazowej „odpoczywają” na lotnisku Kętrzyn Wilamowo.

W pewnym sensie spełnieniem. Bo jeżeli człowiek czuje się spełniony, to jest niewątpliwie człowiekiem sukcesu na miarę swoich oczekiwań. Są tacy, dla których sukces mierzy się wartością posiadanego majątku. Ja nie zabiegałem przesadnie o dobra materialne, ale bardzo intensywnie pracując starałem się stworzyć rodzinie warunki godziwej egzystencji. Natomiast uważam się za człowieka usatysfakcjonowanego, szczególnie tym, co robię w ramach moich społecznych misji jak i rodzinie. Jestem dumny ze wspaniałych córek. A dla mnie to jest najważniejsze!

**Dziękuję za rozmowę, życząc wytrwałości w realizacji pasji!**